

Odrażająca wizytówka

Uff! Może wreszcie lato zawitało do nas na dobre. Taki okres sprzyja wyjazdom rozmaitym. Jeździmy sobie na wczasy (albo służbowo) to tu, to tam. Jeździmy samochodem, latamy samolotami, a bardzo często podróżujemy pociągiem. Ale nie tylko my, Poznańczycy, szwendamy się po różnych dziwnych miejscach. Przyjeżdżają też do nas - do Poznania. Nawet częściej niż do innych miast, choćby, dlatego, że mamy w Poznaniu Targi i to, zwykle, międzynarodowe. Możemy być dumni z naszego miasta, bo pomimo wysiłku władz wygląda ono, na tle innych aglomeracji, całkiem przyzwoicie. Zależy nam, aby ludzie odwiedzający Poznań czuli się tu dobrze, wywozili stąd miłe wspomnienia i jaszcz nie raz nas odwiedzili.

O tym jak będziemy się czuli w odwiedzanym mieście, bardzo często decyduje pierwsze wrażenie. Pół biedy, kiedy nasi goście przyjeżdżają do stolicy Wielkopolski samochodem, albo samolotem. Niestety, kiedy korzystają z pociągów, pierwsze wrażenie, czyli wizyta na dworcu kolejowym Poznań Główny jest przeżyciem makabrycznym. Taka jest prawda - wizytówka miasta, jaką jest, bez wątpienia Dworzec Główny skutecznie odstrasza podróżnych. Już sam widok z pociągu na perony zalane obrzydliwym, nierównym asfaltem, wyposażone w brudne, zniszczone krzeselka i zadaszne koszmarowymi, ośrupanymi wiatami przypomina, jako żywo, czasy realnego socjalizmu i wcale nie zachęca do opuszczenia wagonu. Ale to dopiero początek. Dalej mamy cuchnące, brudne i brzydkie przejście podziemne pomiędzy peronami - miejsce, które wspomina się później z dreszczykiem zgrozy. Można nim dojść do Hali Główniej, przypominającej halę magazynową. Fatalnie oświetlona przestarzałymi jarzeniówkami, a więc bardzo nieprzyjaznym rodzajem światła i zasmrodzona wyziewami z barów oferujących śmieciowe jedzenie może spodobać się jeno zapamiętałemu masochiście. Wygląd i funkcjonalność wnętrza dworca jest, również zrobiona bez (poznańskiego!) pomysłu. Jednym słowem - urwanikowka. Po takim szoku, podróżnego, któremu udało się szczęśliwie opuścić dworzec wcale już nie dziwi jego zewnętrzna architektura, która dobrze oddaje to, co dzieje się wewnątrz tego przybytku, czyli - wstyd i hańba w samym Centrum miasta. Niezgrabna, ponura bryła szpeci nasze miasto. Cóż z tym fantem począć? Modernizować? Nie, nie ma co. Poznański Dworzec Główny należy, po prostu, zburzyć i zbudować od nowa. Cały! (Z wyjątkiem zabytkowego Dworca Zachodniego) Mam nadzieję, że tego doczekam. Zaś projektantom, którzy podejmą się konstrukcji nowego dworca polecam, aby przed przystąpieniem do pracy pojechali sobie obejrzeć dworce kolejowe, na przykład, w Berlinie (Ostbahnhof, Hauptbahnhof), Norymberdze, a przede wszystkim we Lwowie i Kijowie. Naprawdę warto. Sam lubię jeździć pociągami. I to nie tylko po Polsce, ale po całej Europie (i nie tylko). Niestety, takie podróże zawsze źle się kończą, bo muszę wysiąść na brudnym, śmierdzącym i obrzydliwym dworcu w Poznaniu. Najwyższy czas go zmienić! Wszystko co napisałem o dworcu PKP Poznań Główny odnosi się również (niestety) do pobliskiego Dworca Autobusowego PKS, którego wygląd skutecznie szpeci piękniejące centrum Naszego Miasta. Przypominam, ponad to, że oba te dworce są międzynarodowe – korzystają z nich nasi goście z całego świata. To tak jakby wręczyć im wizytówkę wydrukowaną z błędami na papierze toaletowym. I to używanym!

Mariusz Wąsack